

STRAŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskiemu językowi mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozewrania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Najzaczniejsza droga

"Starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam jeszcze zacniejszą drogę ukażę". — 1 Kor. 12:31.

Droga wspomniana w powyższym tekście oznacza drogę życia, czyli ogólny sposób postępowania, wraz z wierzeniami, uczuciami i nadziejami danej osoby. W dwunastym rozdziale pierwszego listu do Koryntjan Apostoł Paweł poruszył pewne cudowne dary Ducha świętego, jakie posiadali niektórzy wierni w rychłym Kościele. Zaznaczył też wyraźnie, że dary te były od Boga. Zabieganie wiernych o te dary, otrzymanie ich przez niektórych i odpowiednie używanie takowych było więc tą drogą wiernych w tym opisie. Chociaż niektórzy mieli tak znamienne dary jak cudotwórstwa, uzdrawiania, mówienia obcymi językami i wykładania języków to jednak Apostoł oświadczył że nie były to dary dla nich najlepsze, a ich droga, czyli sposób postępowania w łączności z temi darami, nie był najzaczniejszy. To też słowami naszego tekstu Apostoł starał się zachęcić wiernych do zabiegania o lepsze dary i wskazać zacniejszą drogę.

Z następnych jego argumentów wynika dość wyraźnie że temi lepszymi darami są to dary czyli przymioty charakteru, a tą zacniejszą drogą, jest droga prawdziwej, chrześcijańskiej miłości. Dary, czyli przymioty charakteru (zwane także owocami Ducha świętego), są lepsze w tem znaczeniu że one przynoszą większą i trwalszą korzyść temu co je posiada. Automatycznie otrzymane dary cudowne, takie jak moc uzdrawiania, czynienia cudów, mówienia językami itp., były przeznaczone więcej dla korzyści drugich i dla zade-

monstrowania mocy Bożej w rychłym Kościele. Ci co je posiadali nie mieli w tem osobistej zasługi, a więc też nie mieli z tego prawdziwej, trwałej korzyści ku własnemu zbawieniu, zaś w razie jakiegokolwiek nadużycia tych darów lub chęłpienia się nimi, narażali się na Boską niełaszkę i karę.

Różnica pomiędzy pierwotnymi darami Ducha świętego a ogólnymi owocami tegoż Ducha jest ta, że tamte dane były od razu przez włożenie rąk Apostołów, gdy zaś te ostatnie są stopniowym rozwojem i wynikiem współdziałania serca i woli człowieka z działaniem Ducha Bożego. Chrześcijanina z darami Ducha świętego możnaby przyrównać do drzewka gwiazdkowego (choinka), na którym przyczepiane są piękne jabłka i różne błyszczące ozdoby; natomiast dojrzałego w owoce Ducha trzebaby przyrównać do drzewa owocowego pełnego dobrego i dojrzałego owocu. Chociaż drzewko gwiazdkowe przedstawia się pięknie i powabnie to jednak jest to piękność sztuczna, trwa tylko kilka dni, po czem ozdoby są zdejmowane a samo drzewko ulega zniszczeniu; rzeczywistej korzyści z tego niema żadnej. Inaczej rzecz się ma z drzewem owocowym. Ono, w swym spokojnem, cichem działaniu według praw natury i przy pewnej pielęgnacji ogrodnika, przynosi wyborne owoce z roku na rok, a więc jest o wiele korzystniejsze dla społeczeństwa, chociaż nigdy nie przedstawia się tak błyszcząco, pięknie jak udekorowana choinka.

Czem, według tej ilustracji wolałbyś być Ty drogi bracie i droga siostrzo? Czy tą chwilowo błyszczącą lecz w rzeczywistości zwiędłą i bezużyteczną choinką, czy też użytecznem

(Ciąg dalszy na str. 96-e)

-: STRAŻ :-

Vol. XIX

CZERWIEC (JUNE), 1940

No. 6

Przypisanie i Zastosowanie Ludzkich Praw Naszego Pana

WIELU z ludu Bożego ma trudność w rozeznaniu jakie jest właściwe znaczenie wyrażenia: "Dał samego siebie na okup za wszystkich". Niektórzy pytają: Jeżeli Pan Jezus dał swoje ludzkie życie na okup za Adama i jego potomstwo, to jak On może teraz mieć jakiegokolwiek prawo do ludzkiego życia, przez które mogliby być usprawiedliwieni ci, którzy przyjmują Jego łaskę, mając na względzie co napisano: "Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny". (Jan 3:36.)

Aby ocenić odpowiedź na to pytanie, musimy przyznać, iż danie Okupu ma wiele zarysów. Najpierw, Chrystus Pan w trzydziestym roku życia, poświęcił się Bogu, co pokazał przez chrzest w wodzie, co miało znaaczyć, iż wyrzeka się i oddaje swoje życie Bogu. Życie, które On ofiarował, było doskonałe życie ludzkie, życie do którego On miał pełne prawo. Św. Paweł mówi nam, iż On był "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników".

Nasz Pan nie był członkiem z rodu Adama w prostym znaczeniu, czyli nie otrzymał Swego życia od ziemskiego ojca; dla tego też Jego życie nie było pod przekleństwem jako innych ludzi. Nadto nic więcej nie było potrzeba. Jezus złożył równą wartość i doskonałość Adamowego życia. Lecz On nie dał Swego życia Adamowi, lub komukolwiek, lecz złożył je w ręce Ojca. Podczas owych trzech i pół lat Swojej misji, nasz Zbawiciel wydawał Swoje życie, a dokończył na Kalwaryi, gdy powiedział: "Wykonało się", gdzie też dokonał Swego chrztu na śmierć.

W tem oddaniu się On trwał aż do końca; lecz dotąd nie uczynił jeszcze żadnego zastosowania ze Swego ludzkiego życia na rachunek Adama lub Jego potomstwa, a tylko złożył je w ręce Ojca. Życie to nie było postradane, ani zastawione, lub zadłużone, wydał je zgodnie z planem Ojca. — Łuk. 23:46.

Prawo do życia na dwóch poziomach.

Gdy Ojciec wzbudził Jezusa dnia trzeciego, to już

nie był więcej człowiekiem, ale duchem. "Był uśmiercony ciałem, a ożywiony duchem", (1 Piotr 3:18), wzbudzony do nowej natury, otrzymał nowe życie jako nagrodę za posłuszeństwo w tem, że ziemskie życie zostało od Niego odjęte. Lecz On nie postradał prawa do doskonałego życia. Wszystko co należy do tego doskonałego życia, należy do Niego. On zezwolił Żydom by odebrali Mu życie, lecz nie oddał, ani nie utracił swoich praw do życia.

Tak więc gdy został wzbudzony przez Ojca do życia, miał prawo nie tylko do duchowej natury, lecz także prawo do ziemskiej natury — nie na to, aby używał jej dla siebie, bo ktokolwiek posiada

Booką naturę nie ma potrzeby, ani pragnienia używania ziemskiej natury. Szczególne prawo jakie Pan miałby prawo dania Adamowi i jego potomstwu, ludzkiego życia — jedyny cel, który miał, przychodzący na świat.

Gdy Pan Jezus powstał z martwych czterdzieści dni później, zatrzymał wszystkie prawa jakie zawsze posiadał; prawo do ludzkiego życia, którego nigdy nie stracił i także prawo do Boskiej natury, w nagrodę za swoje posłuszeństwo — wyższe prawo, wyższą naturę. Lecz gdy wstąpił do Nieba, nie zastosował, t. j. nie udzielił zasług Swej ofiary światu, bo inaczej cała ludzkość nie byłaby położona w onym złym. (Jan 5:19) Gdyby nasz Odkupiciel, po wstąpieniu do nieba, udzielił światu

swych zasług, to one zdjęłyby grzechy z całego świata; lecz On tego nie uczynił. Pismo św. mówi nam, że jedynymi którzy uszli z tego potępienia są ci, którzy przyjęli rozporządzenia i prawa teraźniejszego Wieku Ewangelii. Nikt więcej prócz klasy poświęconych nie ma zasług i usprawiedliwienia od Chrystusa. Kościół jedynie jest uwolniony od potępienia, w którym znajduje się cały świat. — Rzym. 8:1.

Restytucja przypisana Kościołowi.

Jak tedy, nasz Pan zastosowywa Swe zasługi Kościołowi? Odpowiadamy na to, iż nie wprost. Gdyby On zastosowywał Swe zasługi wprost, to dałoby to

"Na straty swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —
Abakuk 2:1.

Vol. XIX Czerwiec, 1940 No. 6

SPIS RZECZY:

Najzacieśniejsza Droga	82
Przypisanie i zastosowanie ludzkich praw naszego Pana	83
"Panie, naucz nas modlić się" ..	87
Trwanie u mety	91
Miasta ucieczki	93
Wznowienie przymierza w Izraelu	93
Odpowiedzi brata Russella ..	94
Planowane konwencje	96
Echo z konwencji	96
Zawiadomienie	96

Kościółowi ludzkie życie, ludzką doskonałość. Bóg ma lepsze rzeczy dla Kościoła, może on dostąpić tej samej natury, której Jezus dostąpił, kościół może otrzymać nagrodę za postępowanie śladami Jezusa. To znaczy, że tak jak On ofiarował Swe ludzkie życie, i złożył Swe ziemskie prawa zgodnie z wolą Ojca, tak wszyscy, którzy chcą zostać członkami klasy Oblubienicy, muszą uczynić to samo, muszą zrzec się swoich ziemskich praw, aby mogli być połączeni z Nim. "Jeżeli cierpimy z Nim, z Nim królować będziemy". — 2 Tym. 2:11,12.

"Ktokolwiek chce być uczniem moim niechajże samego siebie zaprze, i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie". (Mat. 16:24). Wtenczas "gdzie ja będę, tam i sługa mój będzie". (Jan 12:26) Ktobykolwiek tak czynił podczas tego Wieku Ewangelii, ten dostąpi Boskiej natury, tej samej chwały co Chrystus Pan, to jest nieśmiertelności. Różnica będzie tylko w tem, że nasz Pan będzie zawsze Głową nad wszystkimi, Wodzem Kościoła, który jest Jego ciałem, a oni zawsze będą Jego członkami w chwale.

Nasuwa się tedy pytanie, jeżeli dla Jezusa było potrzeba, aby był czysty, święty, niepokolany, to jak Kościół może być przyjemny Bogu, jeżeli się składa z upadłych ludzi? Odpowiedź Biblii jest, iż tym, którzy się stają Jego członkami, Jezus przypisuje zasługę Swej ofiary, aby przykryć ich upadki i ich niedoskonałość. Powinniśmy tu odróżnić udzielenie od przypisania. On udzieli Swych zasług światu w przyszłości, lecz teraz on je przypisuje Kościołowi.

To przypisanie znaczy, że gdyby Kościół pozostał w ziemskiej naturze, tak jak świat, to w przyszłości miałby to samo prawo co świat, t. j. powstać z degradacji do ludzkiej doskonałości. Jezus przez Swoją śmierć zapewnił ten przywilej udzielenia wszystkich tych praw Kościołowi, jak również rodzajowi ludzkiemu, lecz Kościół zrzekł się tych praw.

Gdy poświęcamy samych siebie Bogu, oddajemy nasze prawo aby stać się dziedzicami ziemi i ziemskich rzeczy; pozbywamy się wszystkich naszych praw w znaczeniu, iż zrzekamy się ich. Wiarą uznajemy, iż Jezus we właściwym czasie udzielił by nam tych samych błogosławieństw w Restytucji, tak samo jak całej ludzkości. Wiarą uznaliśmy te błogosławieństwa i wiarą zrzekamy się ich. Jedyna rzecz która pozostaje Kościołowi do uczynienia, to jest zrzeczenie się ziemskiego życia. Niektórzy mogą mieć więcej w sobie sił żywotnych od innych. Jedni mogą mieć więcej talentów, inni mniej. Niektórzy mogą mieć więcej lat, a inni mniej, lecz cokolwiek kto posiada, to wszystko musi oddać.

Tak więc, przy ofiarowaniu klasa kościoła dobrowolnie zrzeka się swej ziemskiej natury, zrzeka się wszystkich ziemskich praw, które w teraźniejszym czasie posiada, a także i tych które byłyby ich gdyby zostali częścią świata. Jezus nie daje Kościołowi w teraźniejszym czasie żadnej części z danej przez siebie ofiary, lecz tylko przypisuje, liczy mu tę część, którąby otrzymał, gdyby pozostał częścią świata.

Gdy Jezus umarł, to nie złożył On okupu, aby

zrównoważyć zło uczynione przez Adama. Gdy zmarł, wstał, nie zapłacił jeszcze Okupu, ani gdy wstąpił do Nieba do Ojca, nie dał okupu za świat, lecz złożył w ręce Ojcowskie zasługę Swej ofiary. Z tej zasługi w ciągu tego wieku Ewangelii On przypisywał tylko Kościołowi, lecz obecnie prawie już kończy się dzieło przypisywania, a dzieło udzielenia światu Restytucji jest bliskiem zaczęcia; zanim się to rozpocznie, zasługa przypisana, jakby (wypożyczona) Kościołowi, musi być rzeczywiście złożona Boskiej Sprawiedliwości, jako podstawa do ludzkiej Restytucji, to jest naprawienia wszystkich rzeczy.

Dzieło Wieku Ewangelii w Figurze.

W Żydowskim dniu Pojednania, Najwyższy kapłan, najprzód zabił cielca. Cielec przedstawiał Pana Jezusa, doskonałego człowieka, a kapłan przedstawiał naszego Pana, jako Nowe Stworzenie. Tym sposobem On ofiarował poświęcenie ludzkiej natury, a także stanowisko Nowego Stworzenia, będącego jeszcze w ziemskim ciele, reprezentowanego przez kapłana w Świątyni.

Nasz Pan znajdował się w stanie Świątyni przez trzy i pół roku Jego misji. Przez ten czas On miał przywileje Złotego Ołtarza i Światła Złotego Świecznika (które przedstawia światło Boskiej prawdy), i błogosławieństwa reprezentowane przez stół Chlebów pokładnych (duchowy pokarm). Przy końcu tych trzech i pół lat, dokonawszy dzieła ofiarowania Samego Siebie, spaliwszy pozafiguralne kadzidło, przeszedł przez Wtórą Zastonę.

Trzeciego dnia nasz Pan powstał z poza drugiej zastony — na duchowym poziomie — zupełnie doskonały, jako Nowe Stworzenie, nie będąc więcej, w żadnym znaczeniu tego słowa człowiekiem. Mógł przyjść i pójść jak wiatr. On pozostawał z uczniami, aby przekonać ich, że nie był już więcej człowiekiem —przychodząc i odchodząc jako wiatr, ukazując się w różnych postaciach cielesnych. Potem gdy wstąpił do nieba jako wielki pozafiguralny Arcykapłan, zabrał ze sobą Krew. Krew przedstawia ofiarowane życie i stawiał się przed obecnością Boga, aby tam pokropił Krwią Ubłagalnię. To pokropienie Krwią Ubłagalni było czynione na pojednanie pewnej szczególnej klasy. Pojednanie, widzimy, iż było czynione tylko za kapłanów i Lewitów, a nie za świat. — 3 Moj. 16:6.

Kiedy już Arcykapłan dokonał pojednania za kapłanów i Lewitów, wyszedł nazad na Dziedziniec i rozpoczął tam inną działalność. Nasz Pan uczynił zastosowanie krwi za pozafiguralnych kapłanów i Lewitów podczas tych dni pomiędzy Swem Wniebowstąpieniem i zesłaniem Ducha Świętego w Zielone Świątki. On uczynił zastosowanie Swej zasługi za Kościół. O tem dobrze wiemy, ponieważ zadosyćuczynienie za grzech nastąpiło przez zesłanie Ducha św. w Zielone Świątki, jako dowód, że Bóg zesłał na nich Swoje miłosierdzie. — Żyd. 9:24.

W figurze, kapłan, po ofiarowaniu cielca, postąpił dalej do następnej części, to jest zabicia kozła

Pańskiego. Kozioł Pański przedstawiał wiernych członków Kościoła, Jego Ciało. Ofiarowywanie Kościoła było działalnością Wieku Ewangelii. Nie iż oni byli zdolni ofiarować się sami; bo będąc z natury członkami upadłego rodu Adama, oni nie mogli być kapłanami, aż dokąd On wielki Arcykapłan nie przypisał Swej zasługi im. Przeto ten wielki Arcykapłan który ofiarował cielca ofiarował także kozła.

Widzimy dalej konkluzję tej sprawy. W figurze krew kozła była wnoszona do Świątnicy Najświętszej i była zastosowana, nie za kapłanów, ani za Lewitów, lecz za lud. Krew cielca była zastosowana tylko za kapłanów i Lewitów, zaś krew kozła za lud. (3 Moj. 16:6,15). Te dwie ofiary przedstawiają wszystkie ofiary Wieku Ewangelii. Główną ofiarą była ofiara Jezusa, a ofiara Kościoła miała mniejsze znaczenie.

Kościół jest częścią Okupu.

W pozafiguralnym cielu było dosyć zasług, aby mogły być zastosowane za grzechy całego świata. Lecz było to Boskiem rozporządzeniem, aby Kościół mógł otrzymać udział w ofierze. Jedynie ci, którzy mają przywilej mieć udział w ofierze, będą mieli przywilej mieć udział w chwale. Na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości, nie było potrzeba, aby kościół miał umrzeć, lecz było to potrzeba dla nich, aby mogli otrzymać udział w obiecanej chwale. Przeto, podczas gdy ofiara za nasze grzechy była Pańską częścią, nasza część była potrzebna, abyśmy mogli mieć udział w Jego chwale. On sam sprawuje tę ofiarę; to nie jest nasza ofiara. Jak Apostoł Paweł wykazuje, iż my tylko przedstawiamy nasze ciała. — (Rzym. 12:1). Bóg nie przyjąłby naszej ofiary jak tylko przez Chrystusa; jesteśmy przyjęci jedynie w Onym Umiłowanym. (Ef. 1:3—6). Tak więc na mocy tego, iż nasz Pan przyjął nas, stało się, iż mamy przywilej uczestniczenia z Nim w ofierze i w chwale.

Zatem nasz Pan, dotąd swego ludzkiego życia jeszcze nikomu nie wydał. Kościołowi również nie dał ludzkiego życia, ani nie rozstał się z najmniejszą częścią prawa do ludzkiego życia, które posiadał. Pan nie potrzebuje ziemskiego ciała; ani nie będzie takich ciał potrzebować Jego Kościół. Więc co za użytek Jezus uczyni z tych ziemskich praw, lub jaki użytek my z nich uczynimy? My nie pragniemy stać się ludźmi ponownie, ani On nie chce być ponownie człowiekiem. Zasługa Chrystusa była nam przypisana tylko w tym celu, aby mogła z nas uczynić przyjemną ofiarę Bogu. Zasługa ta zostanie znowu wolną gdy ostatni członek Kościoła będzie uwielbiony. Wtenczas cała zasługa Chrystusowej ofiary będzie gotową do poświęcenia na użytek i korzyść świata — rodzaju ludzkiego; bo w owym czasie Kościół gdy otrzyma Boską naturę przestanie być częścią rodu Adama. — 2 Piotra 1:4.

Dzieło zastosowania zasług Jezusa na korzyść świata jest pozostawione do Wieku Tysiąclecia; kiedy Królestwo Chrystusa uczyni Restytucję dobrodziejstwem. Dla tego też jak tylko zasługa Chrystusa zostanie obrócona na korzyść świata, On natychmiast zajmie Swoją kupioną posiadłość. Wtedy ujmie

Swą wielką władzę i moc. Wszyscy odkupieni, którzy zechcą będą mogli korzystać z zasług Ofiary Chrystusa, który będzie gotowym udzielić każdemu długo obiecywanych błogosławieństw Restytucji.

Jehowa przez proroka Dawida powiedział Swemu Synowi: "Żądam odemnie a dam ci narody (Pogan, ludzkość całą) w dziedzictwo a w osiadłość Twoją granice ziemi". (Ps. 2:8). My wierzymy, iż ta obietnica jest już w drzwiach. Pan wnet weźmie w posiadanie Kościół, który jest klasą klejnotów z całego świata. Błogosławieństwem zaś, które On wtenczas udzieli światu, będzie Restytucja, czyli naprawienie tego wszystkiego, co było utracone przez Adama i podniesienie z upadku całej ziemi, ziemskiego mieszkania i przyprowadzenie do wspaniałości w jakiej był ogród Eden. Tą pracą On podzieli się ze Swem Ciałem, Swą Oblubienicą.

Z Biblijnego punktu zapatrywania, cena Okupu którą Jezus złożył, była dziełem stopniowym i dotąd jeszcze nie jest skończona. Jezus rozpoczął składać okup gdy stał się człowiekiem i składał takowy w przeciągu trzech i pół lat Jego Misji; a dokończył na Kalwarii. Odtąd używał On tego do czego miał prawo, t. j. na korzyść Kościoła, przez przypisywanie. Z całej zasługi tej ofiary uczyni zadośćuczynienie za grzechy całego świata, nie wyjmując ani jednego indywidua. Podczas Tysiąclecia On udzieli ludzkości tego, co zapewnił Swoją śmiercią i co uczyni możebne do zastosowania przez zapieczętowanie Nowego Przymierza. To Nowe Przymierze będzie zapieczętowane tak prędko, jak tylko Kościół zostanie skompletowany, jak tylko przejdzie poza wtórą zasłonę.

Duchowna a ludzka natura nie są te same.

Zapatrywania Chrześcijan zdają się być bardzo pogmatwane; wprawdzie oni uznają, że Jezus był duchowną istotą, zanim przyszedł na świat, i że przechodził przez pewną przemianę natury gdy stał się człowiekiem, lecz błędnie i nie według Pisma św. rozumują, że Chrystus Pan stawszy się raz człowiekiem, musi pozostać człowiekiem przez całą wieczność — "mało mniejszym od Aniołów". Powinniśmy pamiętać, że Logos "stał się ciałem" uniżył samego siebie, nie na wieczność całą, lecz tylko "na małą chwilę", aby mógł "cierpieć śmierć" i aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował". Żyd. 2:9.

Pismo św. świadczy, że jest różnica natur. Św. Paweł wykazuje, że jest ciało ludzkie, inne ciało zwierzęce, inne rybne, a inne ptasie. Na duchowym poziomie — są Aniołowie, Cherubiny, Serafiny, tak jak są zwierzęta, ptaki, ryby i ludzie na ziemskim poziomie. (1 Kor. 15:39—41). Nasz Pan wyraźnie powiedział do swych uczniów, że pozostawił chwałę, którą miał u Ojca. "Cóż gdybyście widzieli Syna człowieczego wstępującego gdzie był pierwaj?" — Jan 6:62.

Wyrażenie, "Gdzie był pierwaj" odnosi się do innej natury, na stanowisku, które On wtenczas posiadał i zajmował. Jezus był na świecie wiele razy przedtem, lecz nigdy nie stawał się ciałem. Możliwe, iż Jezus jako Boski Przedstawiciel był w Ogro-

dzie Eden z Adamem. Bardzo możebne, iż był tym, który dał zakon Mojżeszowi jako Przedstawiciel Ojca. A prawie pewnem jest, iż On był tym, który porozumiewał się z Abrahamem, w czasie gdy Pan i dwóch Aniołów udało się do Sodomy, a po drodze zatrzymali się, aby Abrahamowi powiedzieć o tej sprawie. Mówiąc nawiasem, Abraham pamiętał, że oni pokazali się jako ludzie, rozmawiali jako ludzie, lecz nie wiedział, że byli to Aniołowie, aż po ich odejściu.

W Swoich poprzednich wizytach Jezus był duchową istotą tylko przybierał na siebie ciało odpowiednie do porozumiewania się z ludźmi, jako przedstawiciel Boży.

Widzimy, iż taką samą władzę materializowania się mieli i inni Aniołowie. Naprzykład w czasie wniebowstąpienia naszego Pana, Aniołowie mówili "Mężowie Galilejscy, przecz stoicie patrząc w Niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do Nieba, tak przyjdzie jakoście Go widzieli idącego do Nieba". Pamiętajmy również, iż upadli Aniołowie mieli władzę przybierania ciał ludzkich. Pismo św. wykazuje, iż oni zapragnęli być ludźmi, aby żyć na ziemskim poziomie i w ziemskim stanie, dla zmysłowych celów. Tym sposobem opuścili mieszkanie swoje, żyli jako ludzie i usiłovali wyprowadzić nowy rodzaj.

Bardzo źle rozumiany przedmiot.

Gdyby Jezus przy pierwszym Swojem przyjściu okazał się tylko jako człowiek, a w rzeczywistości był duchową istotą ukrytym w ciele — wcielonym — to wcale nie mógł być Odkupicielem. Pismo św. mówi, że Jezus był człowiekiem, "Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami". (Jan. 1:14), a to nie znaczy, że udawał, iż jest człowiekiem. Aby stać się Odkupicielem człowieka było koniecznem dla Niego, aby się stał człowiekiem, a nie tylko aby przybrać postać człowieka. On prawdziwie musiał stać się człowiekiem, bo inaczej nie mogłoby być równoważną ceną za Adama, ponieważ sprawiedliwość Boża wymagała równego za równego, życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę. — Moj. 19:21.

Słowo Okup. (Antilutron po grecku) oznacza równoważną cenę. I tak Jezus rzeczywiście opuścił Niebieską chwałę, nie tylko zamierzał ją opuścić. On, który był bogatym, dla nas stał się ubogim, tak, że był tym, jakim okazywał się być, t. j. człowiekiem. On był doskonałym człowiekiem, który stawiał się by uczynić wolę Bożą i być ochrzczonym od Jana w rzece Jordanie. — Był On jedynym, który mógł stać się równoważną ceną za Adama. Pismo św. przedstawia naszego Pana jako mówiącego do Ojca "Ciałoś mi sposobił" na ucierpienie śmierci". (Żyd. 10:5). Wielu z nas przeoczyło ten fakt, iż to ciało było od Boga przysposobione w pewnym celu, to jest na ucierpienie śmierci, a nie, jak wielu mniema, na to, aby Jezus miał na zawsze pozostać w stanie uniżenia przed wszystkimi świętymi Aniołami, jak jest wyrażone w starej pieśni:

"Pięć ran krwawych nosi Pan
Które na Kalwarji miał zadan".

Nasz Pan nie paraduje po Niebie w niedogodnem ciele ziemskim, w naturze całkiem niezgodnej z Jego otoczeniem. On już dokonał dzieła ofiary i zasługa tejże ofiary jest w rękach Ojcowskich. Bóg przyjął tę ofiarę, uczynioną przeszło osiemnaście stuleci temu; a w księgach Sprawiedliwości, na konto naszego Odkupiciela, zapisane są ziemskie prawa do życia. Jemu się należące.

Gdy Bóg udzielił Adamowi życia i ludzkich praw do życia, on natychmiast stał się wielkim królem ziemi. I tak gdy Jezus został człowiekiem, to został ludzkim władcą. Jezus był tym, do którego ziemia należała; i ten doskonały człowiek byłby miał prawo do ziemi i wszelkiej zupełności tejże. Zamiast zatrzymać te prawa i stać się wielkim ziemskim Potentatem, Jezus wyrzekł się tych ziemskich praw, za które otrzymał nagrodę — nie nagrodę za ofiarę, lecz nagrodę za posłuszeństwo. Nasz Pan dotąd jeszcze ma prawa do ludzkiego życia, i czas jest już blisko gdy udzieli tych praw rodzajowi ludzkości, pod warunkiem, iż będzie pragnął dojść do harmonii z Bogiem, że wejdzie w przymierze posłuszeństwa. Przez Swą własną krew, Jezus umożliwił ludziom dojście do zupełnej Restytucji, do wszystkiego tego co było utracone w Raju i odkupione na Kalwarji.

Okazywanie się naszego Pana w ciele po Jego zmartwychwstaniu było tylko podobnem do tych okazywań, jakie On, jak i inni Aniołowie czynili poprzednio, lecz one wcale nie wykazywały, że On w dalszym ciągu był człowiekiem. Będąc człowiekiem, On nigdy nie mógł wejść do pokoju gdy drzwi były zamknięte, zaś jako duchowna istota wchodził i wychodził przez zamknięte drzwi. Jako duchowna istota mógł się materializować i potem zdematerializować, znikając z przed ich oczu. To materializowanie i dematerializowanie i znikanie tyczyło się nie tylko ciała, lecz także ubrania. Pismo św. wyraźnie mówi, iż raz pokazał się jako podróżny, inny raz jako ogrodnik; a później pokazał się w swej poprzedniej postaci w wieczerniku podczas gdy drzwi były zamknięte. W tych odmiennych razach okazywał się zawsze w innem odzieniu, zawsze ubranym odpowiednio do okazji. Dla Niego było tak samo łatwem stworzyć jednego gatunku ubranie jak i drugiego, jednej formy ciało, to znów inne.

Trudnem jest napewno orzec skąd to błędne pojęcie u wielu chrześcijan pochodzi. Nam przystoi być pobłażliwymi, uważnymi przy naprawianiu tego błędu, pamiętając, że my sami kiedyś w podobnych błędach byliśmy, trzymając się ich uparcie, jak to inni teraz czynią.

Nasz Pan nie jest więcej człowiekiem.

Nasz Pan gdy był zabity był ciałem, lecz gdy był ożywiony, czyli przywiedziony do życia, był duchem, i odtąd na zawsze pozostał duchową istotą. Tą samą duchową istotę widział Saul z Tarsus w

swej drodze do Damaszku. On mówi nam, iż to co ujrzał, było niezmiernie jasnym. Nie było to ziemskie ciało Jezusa, które tak jaśniało. Apostoł mówi, iż On uchwycił ulotny widok Jezusa w Jego prawdziwej istności. "Naostatek po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi", to znaczy narodzonemu przed czasem, odnosząc się do Kościoła, do narodzenia z ducha, przy zmartwychwstaniu.

Jesteśmy spłodzeni z ducha, a narodzenie stanie się przy pierwszym zmartwychwstaniu. Jako powie-

dziane o Jezusie, iż On był pierworodnym z umarłych, tak samo i Kościół, będzie narodzony do duchownego stanu. Wtenczas "będziemy mu podobni, albowiem ujrzymy Go tak, jako jest". (Jan 3:2). Nie będziemy wówczas w ciele, i nie będzie szkodzić naszym oczom widzieć uwielbionego Pana, albowiem ujrzymy Go tak, jako jest, i tak z Nim pozostaniemy! Apostoł tłumaczy, że przedtem będziemy "przemienieni", ponieważ "ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą". W. T. 1915—35.

"Panie, Naucz Nas Modlić Się"

Lekcja z Ewangelii według św. Łukasza 11:1—13.

MIELE poglądów niebiblijnych istnieje o modlitwie. Dobrze więc będzie gdy zauważymy że nasz Pan nigdy nie uczył rzesz ludu jak mają się modlić, ani nawet nie mówił że powinni się modlić — chociaż rzesze, z którymi się stykał były nominalnie ludem Bożym. Nawet względem Swych poświęconych uczni Pan czekał aż oni poprosili Go o instrukcję w tym przedmiocie. Oświadczenie naszego Pana do Samarytanki było: "Bóg jest duch, a ci, którzy Go chwalą, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie". (Jan 4:24) Jakiegokolwiek inne chwalenie Boga, jakiegokolwiek inna modlitwa jest tylko mamidłem, czego Bóg nietylko że nie żąda ale wyraźnie gromi, mówiąc do tych co nie chcą stosować się do Jego woli: "Cóżci do tego że opowiadasz ustawy Moje, a bierzesz przymierze Moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność i zarzuciłeś Słowa Moje za się". (Ps. 50:16,17). A także: "Przeto że ten lud przybliży się do Mnie usty swemi, a czci Mię wargami swemi, a serce jego dalekie jest odemnie . . . Dla tego Ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dziwnie i cudownie". — Izaj. 29:13,14.

Z tego punktu zapatrywania przywilej modlitwy jest bardzo chwalebny przywilejem; zawiera w sobie myśl, że modlący się jest w bliskiej społeczności z wielkim Stworzycielem wszechświata, tak że ma dostęp do Boskiego oblicza i serca. Zgodnie z tem podane jest symboliczne przedstawienie, że modlitwy świętych Bożych wznoszą się ku Niemu jako wonne kadzidło. Tak, Ojciec Niebieski z upodobaniem przyjmuje pokorne modły i uniżone prośby dziecka przyjącego do Swej rodziny przez Jezusa Chrystusa.

"Ojcze nasz, któryś jest w niebie"

Tylko ci co stali się dziećmi Bożemi, przez odwrócenie się od grzechu i przyjęcie Chrystusa jako ich Zbawiciela, dostępują przywileju zbliżania się do tronu łaski, "aby mogli otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę ku pomocy w każdym czasie potrzeby". (Żyd. 4:16). Przeto tylko ci, co zostali przyjęci w Onym Umilowanym, są uprzywilejowani nazywać Jehowę Boga tem czułym imieniem: "Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Takie zbliżanie się do Boga zawiera w sobie (1) wiarę w Boską istotę; (2) zrozumienie swej zależności od Niego; (3) wiarę że pojednanie z Ojcem zostało dokonane przez Odkupi-

ciela; (4) zrozumienie że On wielki Stwórca już więcej nie potępia modlącego się, ale przyjmuje Go za Swego syna. Więcej nawet, ono znaczy także iż suplikant (proszący) uznaje że są również inni synowie Boży, którzy, tak jak i on porzucili grzech i przyjęci zostali do rodziny Bożej — prośbą nie jest: — "Ojcze mój", ale "Ojcze nasz któryś jest w niebie". Przeto kto w taki sposób modli się rozumnie, musi mieć zainteresowanie w całej rodzinie Bożej i pragnąć jej dobra. Jakiegokolwiek proporcję samolubstwa on posiadał poprzednio, teraz gdy przystępuje do Ojca musi się tego wyzbyc i musi rozumieć o sobie tylko jako o jednym z uprzywilejowanych synów Bożych. Zgodnie z tą myślą wszyscy prawdziwie poświęceni mają szczególniejszą przyjemność w tem gdy mogą przystąpić do tronu łaski razem, czy to we dwóch lub trzech, czy w większej liczbie.

W proporcji jak wierni Pańscy wzrastają w łasce, w znajomości i w miłości, wzmagają się też ich ocena tego wielkiego przywileju modlitwy. Nie że modlitwa zabierze miejsce badania Słowa Bożego, ale że poznawając coraz więcej z tegoż Słowa, długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i hojności, dziecko Boże nabiera otuchy i radości serca gdy udaje się do tronu łaski aby dziękować Bogu za Jego litość, aby wylać przed Nim swoje doświadczenia i trudności, a także aby zapewnić Go o swej ufności w chwalebnych obietnicach Jego Słowa, w niezmiernem bogactwie Jego łaski, a także w Jego mądrości, miłości i mocy ku wypełnieniu dla nich i w nich wszystkich Swoich wielkich obietnic.

Im więcej zaawansowani są wierni w znajomości Bożej, tem więcej oceniają ten fakt, że Boskie zarządzanie jest szersze, głębsze i wyższe aniżeli oni mogliby nawet pomyśleć, tak że nawet dana im jest sposobność prosić o cokolwiekby chcieli, w tem zapewnieniu że otrzymają. Pan dobrze wie że tacy prosić będą aby wola Jego się stała; to też obietnica ta dana jest tylko takim, którzy mieszkają w Chrystusie a Słowo obietnicy mieszka obficie w nich. Tacy rozumieją że jako niebiosą są wyższe od ziemi tak drogi i zarządzenia Boże przewyższają wszelkie inne drogi i pojęcia.

"Bez przestanku się módlcie"

"Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dzie-

kujcie". (1 Tes. 5:17,18). Zaawansowany chrześcijanin powinien być w tak zupełnej społeczności z Ojcem i Synem, oraz z Boskim programem, czyli planem wieków, że całe jego życie powinno być modlitwą i pieśnią we wszystkich sprawach jego życia. Najgłówniejszą jego myślą będzie: Jaką jest Boska wola w tej lub owej sprawie? "Czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek bądź czynimy, wszystko czynmy ku chwale Bożej." Serce, które w taki sposób we wszystkich sprawach życia zawsze dopatruje się Boskiego kierownictwa, znajduje się w postawie modlitwy nieustannie i dla chrześcijanina jakiegokolwiek inny stan nie jest właściwy. "We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje". "Kochaj się w Panu, a dać prośby serca twego". — Przyp. 3:6; Ps. 37:4.

Będąc zawsze w takiej postawie modlitwy nie mamy jednak zaniedbywać przywileju więcej formalnego zbliżania się do tronu łaski — na kolanach, prywatnie i na osobności. Kto nie korzysta z tego przywileju, traci część wielkiego błogosławieństwa, jakie Bóg zarządził dla jego dobra i pomocy w kroczeniu wąską drogą. Nasz Pan spędził wiele chwil na modlitwy w samotności i wszyscy Jego uczniowie z pewnością dobrze zrobią gdy naśladować Go będą w tem jak i we wszystkich sprawach. Pan modlił się również niekiedy w obecności Swych uczniów, co ujawnia się z tego, że oni zapisali niektóre Jego słowa modlitwy. Tak samo naśladowcy Jego mają rozumieć że istnieje pewien szczególniejszy przywilej społeczności w modlitwie, modlenia się wspólnie, wspólnego rozmawiania przez psalmy i hymny i pieśni duchowe, jak i zanoszenia wspólnych prośb do tronu łaski. — Ef. 5:19; 1 Kor. 14:14-17.

Chociaż Pismo święte nie uczy o rodzinnych modlitwach to jednak nie potrzebujemy wątpić w ich właściwość w niektórych warunkach. Prawda że rodzina cielesna różni się od rodziny Bożej, lecz gdzie rodzina cielesna chowana jest "w karności i w namiętności Pańskiej", tam jest prawie pewnem, że większe dzieci będą miały o tyle pobożności że chętnie wraz z rodzicami wielbić będą Boga. Gdzie dzieci rosną tak że nie mają tej roztropności same, nie mają chęci do brania udziału w modlitwie, to, naszym zdaniem, Bóg wcale Sobie nie życzy aby one były do tego zmuszane; albowiem On szuka tylko takich chwalców, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. Jeżeli mąż albo żona nie jest dzieckiem Bożem, nie jest spłodzonym z Ducha, to niestosownem byłoby aby takowe przewodniczyło w modlitwie. Im więcej uznajemy Boskie ograniczenie w tym względzie tem więcej oceniać będziemy sami i ci, z którymi mamy styczność, że modlitwa jest wielkim przywilejem danym tylko tym, którzy szczerem sercem odnosić się mogą do Boga jako do Ojca, a takimi mogą być tylko ci, co przyjęli Pana Jezusa jako ich Zbawiciela; albowiem "żaden nie przychodzi do Ojca tylko przez Mnie". — Jan 14:6.

W figurze żaden inni nie mogli kadzić przed Panem tylko kapłani, co zdaje się uczyć że tylko królewskie kapłaństwo, członkowie ciała Chrystusowego,

mają ten przywilej teraz. Mimo to jednak możemy słusznie wnosić że dzieci wierzących, takie, które jeszcze nie doszły do decydującego punktu wierności lub niewierności Bogu, mogą być z właściwością uprzywilejowane sposobnością zbliżania się do tronu łaski, z racji ich pokrewieństwa z poświęconymi rodzicami. Możemy nawet przypuszczać że usprawiedliwieni wierzący, którzy jeszcze nie doszli do punktu ofiarowania samych siebie, mają prawo i przywilej udawania się do Odkupiciela w modlitwach; jednakowoż nie wiemy o żadnem Piśmie, któreby wyrażało mówią lub pośrednio wskazywało, że niepoświęcony wierzący ma uznanie u tronu łaski, lub jakiegokolwiek stanowisko przed Ojcem jako jeden z tych, co mogą adresować swe prośby: "Ojcze nasz któryś jest w niebie".

"Święć się imię Twoje"

Im więcej jest rozumiewaniem że modlitwa jest wyjątkowym przywilejem, tem ostrożniejszym i pilniejszym będzie ten co dostał tego przywileju, aby go używać w sposób jak najpobożniejszy. Królowie ziemscy postanawiają reguły względem czasów, chwil, odzieży itp. tych co mają otrzymać dostęp przed ich oblicze; przeto wszyscy mający odpowiednią ocenę Majestatu Króla Wieczności, przybliżać się będą do Niego w duchu pobożności i uwielbienia, co objęte jest w wyrażeniu: "Święć się imię Twoje". Świętym i czczonym ma być nasz Bóg; Jego imię przedstawia wszystko to co jest sprawiedliwe, mądre i miłościwe.

"Przyjdź królestwo Twoje"

"Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi". Słowa te chociaż w starszych manuskryptach nie znajdują się u Łukasza, znajdują się jednak u Mateusza, przeto z właściwością mają być rozumiane jako będące częścią tej modlitwy. Należy jednak zauważyć że chociaż Modlitwa Pańska, tak jak ona jest wyrażona, jest dość stosowną jako modlitwa to jednak widocznem zdaje się być że nie była ona zamierzona przez Pana w celu ustawicznego powtarzania jako jedyna prośba przed tronem łaski, ale raczej dana ona była jako wzór. Różne części modlitwy Pańskiej powinny więc być rozumiane przez lud Boży jako wskazówki ogólnego charakteru ich prośb, a nie koniecznie że akurat takie mają być ich wyrażenia, ich słowa.

Myśli prawdziwych uczniów skierowane są na ten fakt że obecne warunki grzechu i śmierci nie będą trwać wiecznie, że Bóg przygotował i obiecał chwalebne królestwo, które ustanowione będzie przez Jego Syna i Kościół Jego, w którym to królestwie zło zostanie pokonane i wszystko doprowadzone będzie do zupełnego poddaństwa sprawiedliwości. Ci co w sercach swych znajdują się w odpowiedniej społeczności z Bogiem muszą to rozumieć i muszą być odłączeni od ducha tego świata do takiego stopnia, że będą tęsknić za ustanowieniem panowania sprawiedliwości chociaż będą wiedzieć że to obejmuje w so-

bie także zburzenie obecnych instytucyj. Serca ich, będąc w zupełnej harmonii z Bogiem, są w dysharmonii z wszelkiego rodzaju instytucją i latoroślą, jakie nie są dziełem rąk Ojca (Izaj. 60:21). Tęskniąc za królestwem, które będzie błogosławić świat, oni także tęsknią za obiecanem przywilejem współdziedziczenia z ich Odkupicielem, jako członkowie klasy królewskiej, która ma błogosławić świat i podnieść go ze stanu grzechu i śmierci.

"Chleba naszego powszedniego"

"Chleba naszego powszedniego, (czyli potrzebnego nam chleba) daj nam dzisiaj". Nie jest to prośba o specjalny, a tylko wyrażenie ufności w Boga że On zaopatrzy nas zgodnie z Jego obietnicą, że chleb i woda będą nam zapewnione. Ponadto gdy pamiętamy słowa naszego Pana że poganie troszczą się o to co będą jeść, co będą pić i czem będą się przyodziewać, lecz Ojciec nasz wie jakie my rzeczy potrzebujemy, to sprawdzamy że dla spłodzonego z Ducha i zaawansowanego chrześcijanina te słowa o chlebie powszednim dotyczą więcej pokarmu duchowego aniżeli cielesnego. Zaopatrzenie nas we wszystkie potrzeby tak doczesne jak i duchowe, stosownie do Boskiej mądrości, jest w krótkości zsumowane w tem orzeczeniu.

Mniemać że Pan miał tu na myśli tylko pokarm cielesny znaczyłoby że proszący byłiby tylko ludźmi cielesnymi, gdy zaś zauważyliśmy już że modlitwy tej nauczeni byli tylko ci co poczytani zostali za nowe stworzenia w Chrystusie, którzy poświęcili się aby kroczyć Jego śladami po wąskiej drodze. Należy więc rozumieć, że wznosząc tę prośbę jest nowe stworzenie, a to znaczyłoby że głównym na względzie jest tu pokarm dla nowego stworzenia — z takim zaopatrzeniem doczesnych potrzeb, jakie Ojciec Niebieski uzna za najlepsze. To jest wyraźnie pokazane w ostatnim wierszu naszej lekcji, gdzie Ojciec Niebieski jest przedstawiony jako udzielający Ducha świętego — duchowe błogosławieństwa i doświadczenia rozwijające w Jego dzieciach Jego własnego Ducha, Ducha prawdy, Ducha Pańskiego.

Boskie miłosierdzie w proporcji do naszego

"Odpuść nam grzechy nasze; bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu". Grzechy, o jakich tu jest mowa, lub jak u Mateusza nazwane "winy", nie tyczą się grzechu pierworodnego; bo o przebaczenie tego nie mamy modlić się, gdyż Ojciec już uczynił zarządzenie ku odpuszczeniu tego grzechu tym co przyjmują Chrystusa. Grzech pierworodny nie był przebaczalny, lecz Bóg w litości Swej przygotował Odkupiciela i czytamy: "Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma". On jest ubłaganiem za grzechy nasze, On sprawiedliwy za nas niesprawiedliwych aby nas przywieść do Boga. Modlitwa ta nie dotyczy więc grzechu, którego odpuszczenie pozwala nam przybliżyć się do Boga przez Jezusa i nazywać Go Ojcem. Grzechy, czyli winy wspomniane w tej modlitwie, są to nasze własne grze-

chy, popełniane już po naszym staniu się nowemi stworzeniami w Chrystusie, dziećmi Najwyższego. Z powodu naszej niedoskonałości nie możemy zawsze czynić tych rzeczy co byśmy chcieli, czyli rzeczy, o których wiemy że są według doskonałej woli naszego Ojca w niebie.

W pewnem znaczeniu są to nasze winy, czyli zobowiązania Ojcu, od czasu gdy zaczęliśmy postępować w nowości żywota — nie według ciała ale według Ducha. Postępując według ciała, znajdujemy że nie dochodzimy do wysokości Ducha, stąd te nasze "winy". O odpuszczenie tych—uchybień i przestępstw mimowolnych — jest naszym przywilejem modlić się. W Boskiem zarządzeniu zasługa Chrystusowa nie tylko przykrywa nasze grzechy przeszłe ale także daje sposób przykrycia słabości i zmaz przytrafiających się nam w drodze do królestwa. Bóg zapewne mógłby zastosować zasługę Chrystusową i do tych win, wybaczyć nam takowe bez potrzeby wspomnienia ich przez nas; lecz dla naszej korzyści On zarządził inaczej, tak że musimy prosić o przykrycie tych win, o przebaczenie w imieniu Jezusowem, a to czyniąc uczymy się trzech lekcji: (1) Uczymy się baczyc na nasze słabości i przez to jesteśmy lepiej uzdolnieni na przyszłość do bojowania dobrego boju przeciwko tymże słabościom. (2) Ustawicznie przypominaną nam jest nasza zależność na zasłudze Chrystusowej, na zasłudze Jego drogocennej krwi. (3) Jesteśmy też przez to pobudzani do miłosierdzia, wspaniałomyślności i szczodrości wobec drugich, którzy mogą być naszymi dłużnikami w większych lub mniejszych sprawach.

Sprawiedliwe i mądre jest Boskie zarządzenie, które wymaga byśmy prosząc o miłosierdzie, zobowiązywali się Panu że my również jesteśmy miłosierni i przebaczący wobec tych, z którymi mamy styczność i którzy mają pewne zobowiązania wobec nas. Jest to mądre zastrzeżenie, ponieważ jest nam pomocnem we właściwym kierunku, czyli dopomaga nam do wyrobienia w sobie charakteru, jaki Pan może uznać i jaki jest konieczny tym co mają odziedziczyć królestwo. Ono zachęca nas abyśmy przynajmniej w naszych sercach starali się być naśladowcami miłego Syna Bożego, jak i naszego Ojca, który jest w niebie. Ono jest sprawiedliwe, ponieważ Swej szczególniejszej łaski Bóg nie zamierzył dać innym jak tylko takim, którzy przyjmują Jego litości z odpowiednią oceną i z pragnieniem aby osiągnąć stan Jemu przyjemny i który On z przyjemnością mogłby nagrodzić wiecznym żywotem i chwałą królestwa.

"Zbaw nas odezłego".

Słowa powyższe nie znajdują się w oryginalnym określeniu tej modlitwy przez Łukasza, lecz znajdują się w określeniu podanem przez Mateusza, zatem są one częścią Modlitwy Pańskiej. "Nie wwódz nas w pokuszenie ale nas zbaw ode złego". (Mat. 6:13) Orzeczenie to jest niejasne, ponieważ mamy zapewnienie że "Bóg nikogo nie kusi". (Jak. 1:13). Myślą więc tego zdaje się być że istnieje pewien złodziej, zawsze gotowy atakować wiernych Pańskich do ta-

kiego stopnia jak Pan udzieli mu zezwolenia, jak to na przykład rzecz się miała w sprawie Ijoba.

Pamiętamy także iż próby, doświadczenia i pokusy są potrzebne do naszego rozwoju jako nowe stworzenia, a jeżeli więc one są potrzebne i są według Boskiego zrządzenia, czyli zezwolenia to nie byłoby właściwym dla nas modlić się aby Bóg zachował nas od wszystkich doświadczeń i pokus; albowiem Apostół powiedział: "Jeżeli jesteście bez karania tedyście nie synami". (Żyd. 12:8.) Przeto musimy zdanie to zparafrazować w naszym umyśle i wnosić że ono ma takie znaczenie: "Nie wwódź nas w pokuszenie, któreby było za ciężkie dla nas, czyli nie opuszczaj nas w pokuszeniu ale nas zbaw ode złego". Myśl taka jest w zupełnej zgodzie z całym świadectwem Słowa Bożego. Obietnicą jest: "Wierny jest Bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znieść mogli". (1 Kor. 10:13.) On zły z pewnością zniszczyłby wiernych Pańskich, lecz Bóg nie dozwoli na to. On przeciwnik może posunąć się dotąd, ale nie dalej. Jeżeli Bóg za nami to jaka potęga może ostać się przeciwko nam — nic nie zdoła odłączyć nas od miłości Bożej w Chrystusie.

"Proście a będzie wam dane".

Chociaż Pan nie uczył Swych uczniów jak mają modlić się, aż był o to proszony, to jednak nie znaczyło że On nie był gotowym pouczyć ich, a raczej że On chciał aby oni zrozumieli potrzebę i aby zapragnęli dalszej nauki. Niektórzy mogliby argumentować że nikt nie potrzebuje instrukcji jak modlić się, jednakowoż myśl taka nie wynika z niniejszej lekcji. Widocznie są właściwe jak i niewłaściwe modlitwy. Moglibyśmy tak dobrze powiedzieć że nikt nie potrzebuje instrukcji do śpiewu ani do grania. Mówimy niekiedy że śpiewacy i muzycy rodzą się z talentem, mimo to jednak muzyk choćby i najbardziej utalentowany, dochodzi do wprawy przez instrukcje.

Tak samo z modlitwą. Zauważyliśmy już że znaczne omyłki były czynione co do tego kto może się modlić i o co, rozbieraliśmy też wystawiony przez Pana właściwy wzór modlitwy, która rozpoczyna się uwielbieniem i wdzięcznością, następnie wyraża ufność w Bogu i w obietnicy Jego królestwa, potem następuje uznanie naszej zależności od Jego opatrnościowych zarządzeń a na koniec wyraża zaufanie w Jego moc i dobroć jak i w ostateczne wybawienie nas. Jest to ogólna forma, którą Pan zaleca nam jako właściwą w przystępowaniu do tronu łaski. Z drugiej strony dobrze będzie zauważyć że Bóg nie czeka aż my staniemy się biegłymi w używaniu języka i w formalnym wyrażaniu naszych prośb, lecz tak łaskawe i rozległe są Jego zarządzenia że możemy przystąpić do Niego w niedoskonałości i nieudolnym językiem wyrazić Mu nasze przywiązanie, naszą ocenę, oraz zaufanie itd., w jakikolwiek sposób możemy. Myślą jednak jest, że w proporcji jak oceniamy przywilej modlitwy, starać się będziemy aby przywilej ten używać w sposób możliwie najprzyjemniej-

szy Onemu Wielkiemu Bogu, do którego się zbliżamy.

Czemuż Bóg chce abyśmy Go prosili zanim udzieli Swych błogosławieństw? Możemy być pewni, że jest to dla mądrego celu. On chce abyśmy odczuwali nasze potrzeby; także abyśmy oceniali nasz przywilej, chce również abyśmy dopatrywali się Jego odpowiedzi a we wszystkich tych doświadczeniach On chce rozwinąć nas jako Swych synów nowego stworzenia. Przeto mamy prosić, szukać i kołatać jeżeli znaleźć chcemy bogactwa Boskiej łaski i coraz więcej otwierane mieć chcemy owe zadziwiające przywileje, litości i błogosławieństwa, które On tak chętnie nam daje w miarę jak rozwijamy się w charakterze i przysposabiamy się na przyjęcie Jego litości.

Dla ilustracji Pan przytoczył jeszcze przypowieść o człowieku, któremu zabrakło chleba na ugoszczenie niespodziewanego gościa, Człowiek ten przedstawiony był jako natrętnie proszący swego sąsiada o potrzebny chleb i że prośba ta nie była daremna. Nasz Pan pouczył, że powinniśmy być szczerzy i gorliwymi w naszym pragnieniu Jego królestwa, w naszym święceniu Boskiego imienia, w pragnieniu naszej dziennej porcji chleba żywota, wybawienia ode złego i w pragnieniu aby Bóg mocą Swoją zachował nas w każdym ucisku i miał pieczę nad wszystkimi sprawami naszego życia, abyśmy nadal udawali się do Niego codziennie, czując i modląc się nieustannie, za wszystko dziękując i wiarą przyjmując obietnicę Jego Słowa, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu. Dla takich błogosławieństw Boże są zawsze w drodze, niekiedy przychodzą w takiej formie a niekiedy w innej, lecz zazwyczaj sposobami najmniej spodziewanymi i zwykle o wiele większe aniżeli prosimy.

"Będąc złymi umiecie".

Obrawszy ilustrację z życia nasz Pan przypomniał uczniom że mało (jeżeli w ogóle) jest takich rodziców ziemskich, którzy dziecku proszącemu o rzeczy dobre dałyby szkodliwe. Jakież ojciec proszony będąc o chleb dałby dziecku kamień, proszony o rybę dałby węża lub proszony o jaje dałby niedźwiadka? Zapewne rodziców takich byłoby mało lub wcale. Siłę języka naszego Pana rozeznamy lepiej gdy wspomniemy że na wschodzie chleb jest podobny do kamienia, będący rozmiaru wielkiej ręki i upieczony będąc w piecu zbudowanym z kamieni obielony jest popiołem. Również istnieje pewien rodzaj węży podobnych do pewnego rodzaju ryb. Tak samo jest pewien gatunek białych niedźwiadków (skorpion), które zwijają się w formę jajka. Opierając Swoje argumenty na takich ilustracjach, któreby się same objaśniały słuchaczom, nasz Pan następnie uczynił porównanie pomiędzy postępowaniem ziemskich rodziców z ich dziećmi a postępowaniem Boga wobec Jego dzieci. Jego słowa są: Jeżeli wy będąc złymi, będąc niedoskonałymi przez upadek, mniej lub więcej samolubnymi we wszystkich waszych myślach, słowach i postępowaniach, a jednak umiecie dawać dobre dary dzieciom waszym, dalekoż więcej Ojciec wasz nie-

bieski da najlepszy ze wszystkich dar, Ducha świętego tym, którzy go oń proszą.

Z tego wynika jasno, że to powinno być główną treścią wszystkich naszych prośb do Ojca Niebieskiego, czyli o coraz więcej Jego Ducha świętego i abyśmy patrzyli na doświadczenia życia, na próby, zawody, zniechęcenia, przeciwności i na różne trudności, nie jako szkodliwe nam, nie jako na kamienie, niedźwiadki i węże, ale jako będące błogosławieństwami w przeistoczeniu, o ile takowe przyjmujemy w odpowiednim duchu. Bóg jest zdolny obrócić wszystkie rzeczy na dobro Swoich dzieci, nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie. Tacy z doświadczenia wiedzą że niektóre z ich najsroźszych doświadczeń i zawodów ziemskich dopomogły im do wyrobienia charakteru, czyli pewnych elementów Ducha świętego, czego może nigdyby nie osiągnęli w żaden inny sposób. Przeto gdy modlimy się o Boskie błogosławieństwa to mamy cierpliwie ich oczekiwać, oraz szukać ich i znajdować je w różnych okolicznościach życia, na jakie Jego opatrność dozwoli. Pamiętając że Duch święty jest duchem cichości, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, braterskiej uprzejmości i miłości możemy z właściwością zapytać samych siebie: Jak inaczej mógłby Bóg wyrobić w nas te pożądane elementy charakteru gdyby nie dozwolił na doświadczenia i trudności potrzebne do ich wyrobienia?

Nie wiemy kto był autorem tego co podajemy poniżej, lecz uważamy to za godne powtórzenia, jako ilustrację ziemskiej dobroci i jako przypomnienie łaskawego poselstwa od Jehowy:—

**“Jako ma litość ojciec nad dziaćkami tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją”. —
Ps. 103:13.**

Życie pewnej pięknej dziewczyny dochodziło do swego końca. Bardzo zajęty ojciec, czynny w legalnych i politycznych sprawach życia, na krótkie tylko chwile wpadał do swego biura, aby załatwić najkonieczniejsze obowiązki i spieszył do domu aby być blisko swej córki, w tych ostatnich dniach jej życia. Każdą możliwą chwilę spędził na wypełnienie jej każdego życzenia i pocieszony był tem że córka jego

znajdowała w swej religii źródło mocy, które ograbił zbliżającą się śmierć z jej teroru. On był dobrym człowiekiem, lecz będąc bardzo zajęтым, na religię nie dał sobie czasu.

Pewnego dnia gdy siedział przy jej łożu, córka jego poprosiła aby jej coś przeczytał. Znalazł magazyn (czasopismo w formie zeszytowej) i przeczytał jej niektóre ciekawsze kawałki z poezji i powiastek. Podobało jej się lecz chciała coś innego.

“Ojcie, rzekła, czy mógłbyś mi przynieść Biblię i stamtąd coś przeczytać?”

“Naturalnie dziecko”, odpowiedział i był tem raczej ucieszony aniżeli zasmucony.

Był to mężczyzna silny z wyraźnym głosem i znacznym stopniem samokontroli. Panował nad własnymi uczuciami aby w tych dniach cierpliwej i serdecznej usługi mógł wносить do pokoju chorej każdą możliwą odrobinę pociechy. Przeto teraz zaczął spokojnie i powoli czytać kazanie na górze. Wiedział gdzie to odnaleźć, wiedział też że to było dobre i czytał te wiersze z wzrastającą oceną ich piękności i prostoty.

Lecz córka jego stawiała się coraz bardziej niespokojna.

“Czy nie lubisz tego?” zapytał.

“O! ojcie”, odrzekła. “nie o tem ja chcę słyszeć że sprawiedliwość nasza obfitsza jest od nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów! Czy mógłbyś odnaleźć to miejsce gdzie powiedziane jest: ‘Jako ma litość ojciec nad dziaćkami tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją?’”

Głos jego zatrzęsł się nieco lecz odrzekł: “Ja to odnajdę” i udał się do konkordancji biblijnej. Lecz gdy odnalazł to miejsce i zaczął czytać: “Jako ma litość ojciec nad dziaćkami”, nie mógł już dłużej wytrzymać.

“O, moje dziecko”, zawołał łkając, “jeżeli Bóg dba o ciebie tak jak ja —”

Pochylił się nad łożo i zapłakał.

“Jest to tekst, który my oboje potrzebujemy”, — przemówiła cicho chora po kilku minutach.

On przyklęknął przy łożu i rzekł:

“Tak, moje drogie dziecko — to jest wiersz, który oboje potrzebujemy”.

W. T. 1906—204.

Trwanie u Mety

MYSUWALIŚMY często myśl i teraz chcemy położyć możliwie jak największy nacisk na ten fakt, że istnieje pewna miara Boskiej świętobliwości i sprawiedliwości, której jeżeli nie osiągniemy, nie będziemy przyjęci przez Pana za członków Jego wybranego Kościoła; co więcej nawet: nie będziemy sposobni do żywota wiecznego na jakikolwiek poziomie. Wykazaliśmy już że ta miara charakteru, czyli meta doskonałości, nie jest miarą lub metą doskonałości cielesnej ponieważ za Swoich uczniów Pan przyjmuje osoby o różnym stopniu umysłowego, moralnego i fizycznego zdegradowania. Usprawiedliwienie przez Pana dostarczone dopełnia

braki każdego, tak braki większe jak i mniejsze. Przypisana szata sprawiedliwości jest tak konieczna najzaczniejszemu jak i najbardziej zdegradowanemu i czyni tego ostatniego tak przyjemnym jak onego pierwszego.

Z tego punktu zapatrywania może być zauważone że serce, czyli odnowiony umysł, odnowiona wola, jest onem z Ducha spłodzonym Nowem Stworzeniem, które znajduje się na próbie przed Bogiem. Ono wyznało zupełne oddanie się sprawiedliwości a sprzeciwienie się grzechowi, kompletną śmierć dla grzechu i zdecydowanie aby umartwiać, czyli uśmiercać wolę ciała na ile to tylko będzie możliwem. Od

samego początku stan ten jest przyjemnym przed Bogiem. Jednakowoż początkowy ten stan przyrównany jest w Piśmie świętem do "niemowlęstwa", a w innej ilustracji tylko do stanu "spłodzenia". Postęp musi być czyniony, charakter musi być wyrabiany, a nieco później musi być doświadczony. "Nie każdy co mówi: "Panie, Panie wnijdzie do królestwa". Nie każdy co mieni się być poświęconym i ustami przyznaje się do nowości żywota i do poświęcania się dla prawdy i sprawiedliwości, będzie przyjętym za współdziedzicą z Chrystusem. Pewien czas musi być dany do rozwoju i do wypróbowania.

Miłość ku Bogu tacy mają zaraz od początku, lecz nie jest miłość najwyższego rodzaju. Jak to już było wykazane, miłość ta jest przeważnie, jeżeli nie w zupełności, miłością obowiązkową. "Niemowlęta" w Chrystusie muszą się karmić szczerem mlekiem Słowa Bożego, aby mogli rość i nabierać siły. W miarę przyswajania duchowego pokarmu i podejmowania duchowych ćwiczeń, moc charakteru się wzmacnia, oczy wyrozumienia coraz więcej się otwierają i długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiego charakteru są rozeznawane tak jak nie były widziane na początku. To doprowadza nas do wyższego rodzaju miłości ku Bogu — miłości dla Jego chwalebego charakteru.

W międzyczasie sympatyczna miłość dla świata rozwija się również w tem duchownem "niemowlęciu". W miarę jak zasady Boskiego charakteru są rozpoznawane i oceniane, Nowe Stworzenie zaczyna stosować takowe do różnych spraw życia i w ten sposób wzrasta w nich sympatyczna miłość do ludzi i do niższych stworzeń, do przyjaciół i do wrogów. Oprócz tego wzrasta jeszcze inny element miłości: Na początku "niemowlę" w Chrystusie miłowało niektórych braci — tych zacniejszych, łagodniejszych, lepiej uczonych itp.; lecz stopniowo, w miarę jak Boski charakter jest rozeznawany i miłość Boża rozlewa się w sercu, miłość do braci rozszerza się tak, że obejmuje wszystkich członków rodziny Bożej, następnie wszystkich członków upadłego rodu ludzkiego, a w końcu nawet nieprzyjaciół. Z tym rozwojem przychodzi duchowe działanie, nazwane w Piśmie świętem ożywieniem — "ożywił nas". (Ef. 2:5). To ożywienie zawiera w sobie czynność w służbie Bogu, w służbie braciom i gdyby zewnętrzne ponadto sposobności zezwalały znaczyłoby to też czynność w służeniu wszystkim potrzebującym pomocy jakiej udzielić im bylibyśmy w stanie.

Życie chrześcijanina tu określone, które rozpoczęło się od "niemowlęcia w Chrystusie", dosięgło już w tym czasie miary męża w Chrystusie i doszło do mety doskonałej miłości — ku Bogu, ku braciom, ku bliźnim i ku nieprzyjaciołom. Dokąd ten stopień nie jest osiągnięty dana osoba nie może nadawać się do stanu niebieskiego, lub do żywota wiecznego, na jakimkolwiek poziomie.

Należy pamiętać, że w niebie niema już żadnego rozwoju, przeto doskonałość charakteru musi być osiągnięta przez świętych zanim umrą. Podobnie w Tysiącleciu ludność tego świata musi dosięgnąć do-

skończonego rozwoju zanim ów wiek się skończy, aby mogła okazać się godną wiecznego żywota według Boskich obietnic i zasad.

Ktoś może stawiać pytanie: Do jakiego stopnia ta zasada doskonałej miłości w sercu objawia się w ciele? Odpowiadamy że w Tysiącleciu ona okaże się w ciele doskonale, albowiem świat będzie wtedy sądzony według rzeczywistych uczynków w ciele, a doskonałość przez restytucję będzie nietylko możliwa ale i wymagana. Jednakowoż co do nas w wieku Ewangelii, którzy nie jesteśmy sądzeni według ciała ale według ducha, do jakiego stopnia ten nowy umysł, czyli nowa natura, gdy dojdzie do mety doskonałej miłości, będzie w stanie rządzić, czyli kontrolować ciałem? Naszą odpowiedzią jest, że stopień kontroli będzie różnił się według stopnia niedoskonałości, jaką dane śmiertelne ciało zostało upośledzone.

Jedyną zasadą jaką możemy wystawić jest to że nowa natura, nowa wola, czyli nowy umysł będzie bardzo zmartwiony i zasmucony każdym uchybieniem lub omyłką śmiertelnego ciała. Pan wie (a do pewnego stopnia mogą wiedzieć to i bracia) jak nowe stworzenie stara się kontrolować śmiertelnym ciałem; a poznanem to być może po stopniu żalu za popełnione omyłki i po podejmowanych zabiegach aby każdą władzę ciała a nawet każdą myśl doprowadzić do zupełnego posłuszeństwa woli Bożej w Chrystusie. Wszelka sympatja z grzechem jest dowodem, że nowe stworzenie nie znajduje się jeszcze u mety; a niesympatyzowanie z grzechem i ustawiczne zabiegi o sprawiedliwość dowodzą, że ono jest przy mecie.

Niektórzy mogą znajdować się u tej mety dłuższy czas a inni krótszy. Nasz Pan znajdował się tam napewno od samego początku Swej misji. Znajdując się u tej mety doskonałej miłości był On tam doświadczany. Wszelkie zasadzki onego przeciwnika i świata nie zdołały wytrącić Go z tego stanu doskonałej miłości. Przy tej mecie On złożył Swoje życie. Św. Paweł znajdował się również u tej mety na kilka lat przed swoją śmiercią. On ustawicznie wydawał swe życie za braci, ustawicznie też służył swoim nieprzyjaciołom; a pewnem jest że również ustawicznie miłował Pana i służył Mu każdą swoją władzą i każdym talentem.

Żaden chrześcijanin nie powinien czuć się zadowolonym gdy dochodzenie do tej mety idzie mu zbyt powolnie. Mleko Słowa Bożego powinno być przyjmowane, siła tego powinna być przyswajana, duchowy wzrok i duchowa energia powinny prędko następować, a silny pokarm Boskiej prawdy powinien wnet sprowadzać zupełną dojrzałość chrześcijańskiego charakteru. A gdy raz to jest osiągnięte powinno być za wszelką cenę utrzymane przez wszelkie doświadczenia i trudności, jakie on przeciwnik, świat i ciało mogą na nas sprowadzać. Najsroższe pokusy przychodzą na nas po dojściu do mety — pokusy zwolnienia w służbie Bożej; pokusy do powstrzymywania pewnych części naszej ofiary; pokusy by obchodzić się niegrzecznie, niełaskawie i niemiłująco z braćmi, lub niesprawiedliwie z bliźnimi albo niewspinałomyślnie z nieprzyjaciółmi. Wszystkie te pokusy

muszą być zwalczane, o ile cenimy nasz żywot wieczny i obietnicę współdziedziectwa z naszym Odkupicielem w Jego królestwie.

Ktokolwiek rozeznaje dobrze ten przedmiot musi zrozumieć że jako chrześcijanin ma on do czynienia z wielką propozycją, która surowo doświadczy jego

wierność, odwagę, gorliwość i miłość. Będzie też musiał pamiętać o Pańskim zapewnieniu, o Jego łasce ku pomocy w każdym czasie potrzeby, o ile chce okazać się zwycięzcą a nie zmęczyc się ani zniechęcić atakami przeciwnika.

W. T. 1909—270.

Miasta Ucieczki

Lekcja z Księgi Jozuego 20:1—9.

ZŁOTY TEKST: — "Którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei." — Zyd. 6:18.

MIASTA ucieczki przeznaczone były w Izraelu jako ochrona przed odwetową karą dla takiego co przypadkiem pozbawiłby kogoś życia; lecz nie były one ochroną dla rozmyślnego zabójcy. Miał takich było sześć i znajdowały się one w środku poszczególnych okolic. Zabójca mógł uciec do któregośkolwiek z tych miast i tam znalazł ochronę aż do czasu gdy sprawa jego mogła być legalnie rozstrzygnięta. Rozmyślny zabójca nie mógł tam zamieszkiwać, lecz odpowiednia władza, po bezstronnem rozsądzeniu jego sprawy, wydała go na poniesienie słusznej kary za jego zbrodnie, a karą tą była śmierć. — 5 Moj. 19:11-13; 4 Moj. 35:30-34.

Jeżeli zabójstwo okazało się przypadkowem, zabójca musiał nadal pozostawać w mieście ucieczki aż do śmierci naówczas urzędującego najwyższego kapłana. To ograniczenie jego wolności było poniekąd karą za jego nieostrożność, a tem samem dodatkową ochroną dla życia ludzkiego.

Ten zarys figuralnego prawa Mojżeszowego był dobitnym obrazem ochrony, jaką grzesznik może znaleźć w Chrystusie. On jest naszą ucieczką i ochroną przed karą za wszelkie grzechy oprócz dobrowolnych. Dla upartych i niepokutujących grzeszników On nie jest ochroną, ale jest nią dla każdego zrodzo-

nego w grzechu i poczętego w nieprawości. Tak więc dla grzeszników, którzy są takimi z wypadku urodzenia czyli dziedzictwa lecz gorliwie starają się unikać grzechu i jego skutków i uciekają się do Pana, jest ochrona. Wszyscy znajdujemy się pod wyrokiem śmierci; sprawiedliwość jest miścicielem; i tylko ci w Chrystusie są pod ochroną.

Zauważmy jednak, że grzesznik musi pozostawać pod ochroną tego miasta ucieczki tak długo jak żyje najwyższy kapłan — to znaczy, dokąd Chrystus trwa w Swoim kapłańskim urzędzie, a urząd ten będzie aż do czasu gdy On wszystkich odkupionych i trwających w Nim będzie mógł przedstawić Ojcu, pod warunkami nowego przymierza, przy końcu Swego tysiącletniego panowania jako Król i Kapłan. Wtedy, stawszy się rzeczywiście doskonałymi przez Onego wielkiego Odkupiciela i Lekarza, ludzie będą mogli stać nie w przypisanej sprawiedliwości drugiego, ale w ich własnej chwalebnej doskonałości, pamiętając jednak zawsze o onej wielkiej ofierze pojednania i o mozolnej pracy restytucyjnej, które umożliwiły tak chwalebny wynik.

Na podobieństwo owych miast ucieczki Chrystus jest łatwo dostępnym wszystkim co pilnie Go szukają i co nie znajdują się w opozycji do sprawiedliwości ani do Jego słusznych i sprawiedliwych ćwiczeń.

W. T. 1907—317.

Wznowienie Przymierza w Izraelu

Lekcja z Księgi Jozuego 24:14—25.

ZŁOTY TEKST: — "Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy." — Joz. 24:24.

IZRAELICI stali się ludem Bożym przez uroczyste przymierze (Zob. 2 Moj. 19:5-8), które przy kilku okazjach było wznawiane aby następne pokolenia nie zapomniały zobowiązań, jakie owo przymierze na nich nakładało. Okoliczność, którą mamy przed sobą była jedną z takich okazji i bardzo właściwą, bo było to po ich osiedleniu się w ziemi obiecanej i gdy Jozue ich wódz, będąc już w sędziwym wieku, spodziewał się wnet umrzeć. Jozue więc, pamiętając o naponnieniu Mojżeszowem aby przypominać ludowi o ich zobowiązaniach przymierza (5 Moj. 27), obrał tę okazję aby uroczystie ich upomnieć, ostrzec i udzielić im rady, tudzież pobudzić ich do odświeżenia ślubów i do oczyszczenia się od skłonności bałwochwalczych, które do pewnego stopnia jeszcze się w nich przejawiały, jak można to wynioskować z jego przemówienia.

Rada Jozuego została przyjęta z uszanowaniem, przymierze zostało wznowione, naród oczyścił się z resztek bałwochwalstwa i jako wynik tego dostąpił błogosławieństwa i powodzenia. Czemu jednak, można by z łatwością zapytać się, mamy obecnie interesować się na pozór nieznacznymi sprawami historycznymi z czasów tak dawnych? Czemu mamy tak szczegółowo zajmować się doświadczeniami i działalnością narodu tego więcej aniżeli innych narodów starożytnych? Albo czemu one są tak drobiazgowo podane w świętych Pismach?

Ważność tych rzeczy leży w tem, że doświadczenia tego narodu były obrazem na doświadczenia poświęconego ludu Bożego wieku Ewangelii; przeto w Boskiem postępowaniu z tamtymi możemy widzieć Jego postępowanie i sąd wobec nas w podobnych warunkach; albowiem Kościół wieku Ewangelii jest duchownym Izraelem, pozafigurą Izraela cielesnego — nominalnie, podobnie jak w figurze, obejmuje wszystkich mniemyjących się być członkami Kościoła,

lecz w rzeczywistości tylko tych co są prawdziwie Pańskimi — tylko "Izraelitów prawdziwych", chrześcijan prawdziwych.

W narodzie Izraelskim (nominalnym) spostrzegamy ustawiczną skłonność do bałwochwalstwa, podczas gdy nieliczni wierni (Izraelczycy prawdziwi) zawsze sprzeciwiali się tej skłonności i statecznym sercem wielbili Boga w świętobliwości, zachęcając drugich do podobnej wierności. Przodkowie ich aż do Abrahama byli bałwochwalcami, także były takimi wszystkie narody okoliczne; i bałwochwalstwo nie nakładało takich ograniczeń na skażone skłonności upadłej natury jak czyniła to służba prawdziwemu Bogu. Przeciwnie, bałwochwalstwo ulegało i hołdowało niskim skłonnościom upadłej natury. Nie wymagało też wiary w rzeczy niewidzialne, lecz dostarczało zmysłom dotykalnych przedmiotów czci wraz z nabożeństwami i ceremoniami dopasowanymi do zmysłowej natury. Stąd to ustawiczne chylenie się tego narodu ku bałwochwalstwu, pomimo tak zadziwiającej mocy i dobroci Bożej im okazanej. Jozue po przedstawieniu im cudów Boskiej opatrności złączonych z ich zadziwiającą historią, zachęcał lud do szybkiej i stanowczej decyzji mówiąc: "Odzierzcie sobie dziś, komuście służyli" itd.

Jozue dał im to wyraźnie do zrozumienia że jeżeli obiorą służbę Panu to muszą ją pełnić z całego serca i szczerze; muszą w zupełności nawrócić się do Pana i odrzucić wszystkie inne bożyszcze. Napomnienie to połączone było z przestrogą o gniewie Pańskim gdyby znowu zignorowali lub pogwałcili ich przymierze i powrócili do bałwochwalstwa. Odpowiedział tedy lud Jozuemu: "Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy".

Szczęściem zapewne było dla Izraelitów że do takiej doszli decyzji; i szczęściem byłoby dla wszystkich poświęconych gdyby z taką statecznością i niezłomnością złożyli swe śluby Najwyższemu. W Jego po-

stępowaniu z Izraelem figuralnym spostrzegamy że Bóg nasz jest Bogiem zawistnym i że On chce aby cześć Jemu oddawaną była całym sercem. Jeżeli dozwolimy jakimkolwiek rywalowi zająć nasz umysł lub serce poświęcone Jemu to będziemy niewierni naszemu z Nim przymierzu. Niechaj więc postanowieniem każdego poświęconego serca będzie: "Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy".

"Jeżeli opuścicie Pana i będziecie służyli bogom cudzym, obróci się i utrafi was i zniszczy was, choć wam przedtem dobrze czynił". Fakt że Bóg hojnie błogosławił nam w przeszłości i gdy byliśmy Mu wierni, nie jest wcale gwarancją że On będzie nam nadal błogosławił gdy o Nim zapomnimy. Przeciwnie Jego stanowczym oświadczeniem jest że On zawściągnie Swe łaski od wszystkich takich. W dodatku do powyższego, prorok Ezechjel powiedział: "Jeżeliby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej a czyniłby nieprawość, a Jaby położył zawadę przed nim, takiby umarł". Apostoł Paweł dodaje: "Przeto iż miłości prawdy nie przyjęli aby byli zbawieni, pośle im Bóg skutek błędu (silne złudzenie) aby wierzyli kłamstwu i byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie ale sobie upodobali niesprawiedliwość". — Ezech. 3:20; 2 Tes. 2:10-12. Zob. także Żyd. 6:4-8; 10:26-31.

Powinniśmy zauważyć szczególnie w Żyd. 10:29 wzmiankę o surowszym karaniu przestępców przymierza obecnego wieku aniżeli taka sama kara była w wieku żydowskim. Kara w obecnym wieku jest sroższą ponieważ wyższe przywileje i korzyści były otrzymane i pogardzone. Kara śmierci tam była tylko przyspieszeniem pierwotnej kary Adamowej, lecz kara śmierci tu, na dobrowolnych przestępców przymierza, jest śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia.

W. T. 1907—318.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Kościół — Ofiary za grzech składane przez Najwyższego Kapłana.

Pytanie (1915): — Za jakie grzechy cierpi Kościół?

Odpowiedź: — Członkowie Kościoła cierpią za jakiegokolwiek grzechy ciała, za które nie odpowiednio pokutują i nie dokonują zadośćuczynienia. Apostoł powiedział że gdybyśmy się sami rozsądzała, czyli gdybyśmy nakładali na się pewną karę, pewne ćwiczenie ku naprawie, to nie byłibyśmy sądzeni przez Pana. Gdybyśmy dobrze dopilnowali tej sprawy sami to nie potrzebowali byśmy ćwiczenia od Pana. Gdy On widzi potrzebę ćwiczenia nas i gdy to czyni to na to abyśmy z światem nie byli potępieni.

Cały świat znajduje się w stanie potępienia. Bóg wybiera niektórych z świata, którzy będą usprawiedliwieni do żywota wiecznego na duchowym poziomie. Jeżeli jesteśmy odpowiednio wiernymi to nie będzie potrzeby aby Pan nas karał ale raczej udzieli

nam zachęty i pomocy. To nie znaczy że nie będziemy mieli doświadczeń i trudności, lecz znaczy że jeżeli sami się rozsądzamy i ćwiczymy to nie będziemy przez Pana karani za nasze grzechy, za słabości cielesne, których moglibyśmy uniknąć i za które jesteśmy do pewnego stopnia odpowiedzialni.

Nie mamy przypuszczać że nowe stworzenie będzie grzeszyć dobrowolnie. Gdyby tak grzeszyło to nie byłoby już nowym stworzeniem. Osoba taka wróciłaby się, tak jak "świnia umyta do wałania się w błocie". Grzechy, za które nowe stworzenie ponosiłoby cierpienie, byłyby grzechami ciała, którym ono mogło zapobiec i których zaniedbało naprawić. Cierpienia za te grzechy dopomagają nowemu stworzeniu do lepszej oceny swoich obowiązków; będą więc chłostą dla jego dobra.

Być może iż nie w takiej myśli stawione było to pytanie. Pytający może miał na myśli: "Czy Kościół ma co do czynienia z ofiarą za grzech. Pan Jezus jest Tym, który ma odpowiedzialność w całej tej

sprawie. W figurze, ofiary dokonywane były nie przez niższych kapłanów ale przez najwyższego kapłana. Podobnie Pan nasz Jezus ofiarował Samego Siebie. On ofiarowywał także nas jako Swoich członków, lecz nie czynił tego przeciwko naszej woli. My pragniemy aby On ofiarował nas jako części Samego Siebie, abyśmy w ten sposób mogli mieć udział "w ucierpieniach Chrystusowych i w następnej za tem chwale". Tem co daje naszej ofierze wartość jest tylko Jego zasługa.

Cała odpowiedzialność spoczywa więc w rękach Onego Wielkiego Arcykapłana Chrystusa. My mamy udział z Nim w ofierze za grzech świata, jako Jego członkowie. Uczestniczymy w cierpieniach, które liczą się Jego cierpieniami. Wy i ja nie moglibyśmy cierpieniami naszymi dokonać pojednania za jakiegokolwiek grzechy, ani za własne ani za drugich. To dzieło znajduje się w rękach naszego Pana.

122.

Kościół — Chrystus wszystkim we wszystkim.

Pytanie (1915): — "Lecz z Niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem" (1 Kor. 1:30). Jak Chrystus stał się nam mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem i odkupieniem, czyli wybawieniem?

Odpowiedź: — Bóg sprawił aby Jezus był tem wszystkim dla Kościoła. To znaczy wszystkie te rzeczy Kościół ma osiągnąć przez Jezusa. Żaden z was nie mógłby tych rzeczy osiągnąć sam. Ja sam również nie mogłbym ich osiągnąć, ani żaden inny nie mógłby tego uczynić. Boskiem naznaczeniem więc jest że te wszystkie przymioty i błogosławieństwa mają dojść nas przez Pana Jezusa.

Przedewszystkiem Jezus stał się nam mądrością. On dał nam potrzebną znajomość jak przyjść do Boga. To był pierwszy krok. "Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez Mnie" (Jan 14:6). To nie czyniło cię jeszcze dzieckiem Bożem, lecz dawało ci pewną miarę mądrości abyś mógł przystąpić do Ojca. Tak więc Jezus stał się nam mądrością i On pozostaje naszą mądrością aż do końca naszej drogi.

Następnie Chrystus jest nam "sprawiedliwością" — usprawiedliwieniem. Na początku gdy On stał się nam mądrością, nie byliśmy zaraz w zupełności usprawiedliwieni; lecz zostaliśmy usprawiedliwieni wtedy gdy przyjęliśmy warunki, których mądrość ta nas nauczyła i gdy uczyniliśmy nasze poświęcenie. Wtedy Chrystus stał się nam usprawiedliwieniem. W jaki sposób? Przez przypisanie nam zasług Swej ofiary. To usprawiedliwiło nas legalnie. Ile tej zasługi było nam potrzeba? Każdy potrzebował tyle ile brakowało mu do doskonałości. Nam wszystkim coś niedostaje. Jednym brak więcej innym mniej; sprawiedliwego, czyli doskonałego niema ani jednego.

Możemy umieścić wzór doskonałości jako jedną setkę. Powiedzmy że niektórzy dochodzą do 50 procent (połowa męskiej lub niewieściej wartości moralnej). Możliwie że niektórzy mają zaledwie 25 procent (ćwierć męczyzny lub kobiety). Co mamy na myśli przez ćwierć męczyzny lub kobiety? Mamy na

myśli to że oni są zdegradowani, upadli do rozmiaru trzech ćwierci. Tacy mieliby tylko ćwierć tego co byłoby potrzebnem na utworzenie doskonałego człowieka. Ja wierzę że przeciętny człowiek nie osiąga wyżej jak 25 procent, czyli że jest tylko w jednej ćwierci rzeczywistym człowiekiem. Myślę że taką jest mniej więcej zwykła proporcja. Ma się rozumieć, nie mogę sądzić jakiegokolwiek osób poszczególnych. — Niech każdy rozsądzi samego siebie według własnej oceny tej sprawy.

Człowiekowi, który tylko w jednej ćwierci jest doskonałym, brakuje trzech ćwierci, aby więc mógł być usprawiedliwionym, Jezus musi przypisać mu trzy ćwiercie, albowiem znaczeniem słowa usprawiedliwić jest uczynić sprawiedliwym, doskonałym. Na przykład, jeżeli potrzebujesz dolara a masz tylko dwadzieścia pięć centów to ktoś musi ci dodać siedm-dziesiąt pięć centów. Tak samo jest z wagą. Jeżeli masz tylko cztery uncje a potrzebujesz mieć funt to ktoś musi ci dodać dwanaście uncyj. Podobnie rzecz się ma z usprawiedliwieniem jeżeli sto procent weźmiemy za wzór. Jeżeli posiadasz tylko 25 procent charakteru i fizycznej zdrowotności to 75 procent potrzeba ci przypisać. Jeżeli masz 50 procent to Pan dopełni drugie 50. Osobie posiadającej tylko 10 procent charakteru Pan gotów jest dopełnić pozostałe 90 procent. Im lepszym więc jesteś z natury, tem mniej Pan dla ciebie czyni. Chociaż dziwnem może to się zdawać, jednak tak rzecz się ma; albowiem im mniej tobie potrzeba tem mniej Pan potrzebuje ci uczynić. Taką jest sprawa usprawiedliwienia, uczynienia kogoś sprawiedliwym. Nikt nie potrzebuje być czemś więcej jak sprawiedliwym, tylko akurat sprawiedliwym.

Następnie Jezus stał się nam poświęceniem w tem znaczeniu, że On jest naszym Nauczycielem. Wstąpiliśmy do szkoły Chrystusowej jako uczniowie i potrzeba nam uświęcenia. On nie tylko uświęca nas w tem znaczeniu że wprowadza nas do społeczności z Ojcem Niebieskim, gdzie bywamy poświęceni jako dzieci Boże przez otrzymanie Ducha świętego, lecz On i nadal pozostaje naszym poświęceniem, naszym Instruktorem aż do końca, pouczając nas coraz więcej w prawdzie, czyniąc nas coraz więcej odłączonymi czyli poświęconymi, jak to wyraził w Swej modlitwie za Kościół — "Poświęć je w prawdzie Twojej, słowo Twoje jest prawdą" (Jan 17:17). Pan nasz Jezus jest Tym co stosuje prawdę do Kościoła, który jest Jego ciałem. To stosowanie prawdy — uczenie i prowadzenie nas po właściwej drodze — jest Jego sposobem poświęcania.

Możnaby powiedzieć że Ojciec jest Tym, który poświęca i tak ono jest; tak samo możnaby powiedzieć że Ojciec jest Tym, który usprawiedliwia, czyni sprawiedliwość wobec prawa, lecz On czyni to wszystko przez Syna. Tak samo prawdą jest że Ojciec daje mądrość ale przez Syna. Bóg zaszczycił Syna, naznaczając Go dziedzicem wszystkich rzeczy.

Podobnie z wybawieniem. Ono stanie się naszym udziałem przy onej wielkiej przemianie w zmartwychwstaniu, a Jezus będzie tem naszym wybawieniem. On

jest Tym, który rozbudzi świętych ze snu śmierci, jak to On sam oświadczył: "Wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą" (Jan 5:28). A my, co żywymi pozostaniemy przy Jego przyjściu będziemy przez Niego przemienieni. On będzie Wybawicielem dla całego Kościoła. Chociaż Pismo święte mówi że Ojciec jest Onym Wielkim Wybawicielem i Ojciec był Tym co wzbudził Jezusa i nas również wzbudzi z grobu, to jednak będzie to przez Jezusa. Wszystkie rzeczy są z Ojca i przez Syna.

123.

Kościół — Niezależne działanie niektórych.

Pytanie (1916): — Czy pewna grupa badaczy Pisma świętego należąca do zgromadzenia w jakiegokolwiek miejscowości, może coś działać niezależnie od tegoż zgromadzenia?

Odpowiedź: — Jest naturalnie pewna miara chrześcijańskiej wolności, jaką ludzie zawsze mogą się rzucić. Naprzykład, przypuśćmy że pewien brat poszedłby do mieszkania drugiego brata, gdzie również przyszedłby dwóch lub trzech sąsiadów aby razem spędzić wieczór. Przypuśćmy że jeden powiedziałby: "Zagrajmy sobie w szachy", a drugi rzekłby: "Nie, ale urządzmy sobie badanie Pisma świętego". Nie myślimy aby w takiej okoliczności było według Boskiej woli powiedzieć: "Nie, my nie możemy mieć badania Biblii, ponieważ takie zebranie nie jest upoważnione przez nasze zgromadzenie; więc lepiej zagramy sobie w szachy". Można by z łatwością rozumować że chociaż nie było postanowione przez zgromadzenie to jednak nie byłoby żadnego sprzeciwu do prowadzenia takiego badania lub rozmowy na temat biblijny. Gospodarz domu mógłby powiedzieć: "Zaprosimy więcej sąsiadów na drugie takie zebranie w przyszłym tygodniu. Starałem się im mówić o tych rzeczach i myślę, że oni będą radzić więcej o tem słyszeć". Nie widzę aby w takim postępowaniu było coś złego. Gdyby uczęszczający chcieli mieć regularne zebrania to takowe powinno być przekazane zgromadzeniu aby ono dostarczyło sposobnych braci do prowadzenia tych zebrań.

Gdyby jednak niektórzy ze zgromadzenia powiedzieli: "Urządzimy sobie oddzielne regularne zebranie"; to byłaby zupełnie inna sprawa. Oni mieliby prawo uformować osobne zgromadzenie lecz czyniąc to zrywaliby z pierwotnym zgromadzeniem. Nie byłoby wtedy właściwym dla nich iść z powrotem na dawne zebranie i brać udział w głosowaniach. W tem co czynimy musi być pewna właściwość. Wszyscy co stają się członkami zgromadzenia wyrzekają się do pewnego stopnia swych osobistych wolności aby uczestniczyć w pewnych korzyściach współdziałania. Lecz to nie oznacza takiej niewoli że nie możnaby mieć badania Biblii ale zamiast tego trzeboby spędzić wieczór na grze w szachy.

125.

Kto gorzkiego piołunu nie skosztował wprzód,
Nie potrafi ocenić jak słodkie są miody.

Kto chce dobrze sądzić czynności drugiego
Niech się pierwej postawi w położenie jego.

NAJZACNIEJSZA DROGA

(Ciąg dalszy ze str. 82-ej)

i owoc przynoszącem drzewem? Z pewnością że każdy szczerzy naśladowca Pana chciałby raczej być użytecznym drzewem owocem. Przeto w kilku następnych rozważaniach, będziemy w dalszym ciągu zastanawiać się nad ową zaczynającą drogą, abysmy poznawając ją coraz lepiej, mogli, przy Boskiej pomocy, uczynić ją także drogą naszego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PLANOWANE KONWENCJE

Dwu dniowa konwencja planowana jest przez braci i siostry w Cleveland, Ohio, na Sobotę i Niedzielę, 15 i 16 czerwca b. r. Zebrania odbywać się będą w "Trinity Baptist" kościele, przy Broadway i Fullerton. Bracia i siostry ze zgromadzeń bliższych jak i dalszych są serdecznie zaproszeni. Po bliższe informacje w razie potrzeby zwrócić się do sekretarza A. Maciak, 7510 Clement Ave., Cleveland, Ohio.

W Winnipeg, Man., w Kanadzie

Także w Kanadzie, w mieście Winnipeg odbędzie się podobna konwencja w dniach 22 i 23 czerwca b. r. Bracia i siostry z innych zgromadzeń proszeni są o liczne przybycie. Szczególnie bracia starsi, sposobni do przemawiania, proszeni są aby raczyli przyjechać i dopomóc w duchowej usłudze. Bliższych informacji chętnie udzieli miejscowy sekr. J. Dereń, 387 Cathedral Ave. Winnipeg, Man., Canada.

ECHO Z KONWENCJI

Z Nashua, N. H.

Drodzy i umiłowani w Panu i Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:—

Łaska Wam i pokój niech nadal będzie od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami, bogactwem łaski Bożej jakiej byliśmy uczestnikami, choć krótki czas bo tylko jeden dzień konwencji lokalnej, dnia 5-go maja b. r. Potrzebnymi pokarmami duchowymi ze Słowa Bożego usłużyło nam pięciu braci, przemawiając na różne tematy. Niektórzy bracia wskazywali na to, że królestwo szatana bierze koniec. Ostatnie wiadomości z Polski że nasi bracia zostali zachowani mocą Bożą, pomimo że tam przeszła straszna pożoga wojny, były dla nas obfitem tematem do rozmów, jak również powodem do wielkiej radości. Jeżeli Pan tak pokierował że nawet pielgrzymi zostali podzieleni po dwóch w każdej części Polski, to widocznie jakaś praca jeszcze ma być wykonana.

Dzielimy się ze wszystkim ludem Bożym, temi darami łaski i opieki Bożej, zarazem życzymy wszystkim braciom i siostram wiernego i statecznego wytrwania przy Panu. — 2 Kor. 13:12,13.

Uczestnicy Konwencji w Nashua, N. H.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom iż daliśmy wydrukować nowy nakład gazetki "Przyjdź Królestwo Twoje", ponieważ poprzedni nakład wyczerpał się. Jest to gazetka w języku polskim i angielskim, bardzo odpowiednia do doręczenia sąsiadom i znajomym, którym mamy sposobność mówić o prawdzie. Gazetka ta widocznie rozbudza zainteresowanie nie tylko w takich co czytają po polsku, ale i w czytających po angielsku, ponieważ w rezultacie rozpowszechnienia tej gazetki otrzymaliśmy listy z prośbą o więcej literatury tak polskiej jak i angielskiej. Zalecamy więc aby w miarę sposobności bracia nadal rozpoznawali tę gazetkę.

Cena jest następująca: — 50 gazetek 75c; 100 gazetek \$1.40; 500 gazetek \$6.30. W powyższe ceny włączone są już koszty przesyłki. Zamówienia prosimy śłać na adres wydawnictwa Straży.